Nr 63 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 19 Marca 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

REFORMA

Do września...

Kraków, 17 marca.

We wtorek przed południem zdawało się, że wszystko w Genewie jest już pomyślnie załatwione. W sprawie wstąpienia Polski do Rady Ligi, która dotychczas była głównym szkopułem ze względu na opór Niemców, zgodzono się ostatecznie na formułę angielską, polegającą na dymisji Benesza i Undena, przyczem miejsce Czech zająć miała w Radzie **Polska**, a miejsce Szwecji jedno z państw angolfilskich, to jest Holandja lub Danja. Niemcy ze swej strony porzucili zastrzeżenie, iż przyjęcie Niemiec do Rady Ligi ma się odbyć o dzień wcześniej, aniżeli wybory na opróżnione miejsca. W ten sposób uznali »iunctim« pomiędzy wejściem swojem na miejsce stałe, a Polski na miejsce niestałe.

Ale oto na posiedzeniu popołudniowem pękła bomba. Delegat **Brazylji**, p. Mello Franco, oświadczył zgromadzonym, iż wobec nieprzyznania Brazylji stałego miejsca podtrzyma na Radzie Ligi swoje »veto« w sprawie przyjęcia Niemiec do Rady. Wobec zasady jednomyślności w sprawach merytorycznych, groźba p. Mello Franca była równoznaczna **z zapowiedzią rozbicia rokowań**.

I tu rozegrała się najbardziej charakterystyczna scena, z całej sesji genewskiej. Przedstawiciele europejskich państw zachodnich, którzy tyle pracy włożyły w klejenie ciągle rozluźniającego się locarneńskiego garnka, zaczęli naciskać na delegata Brazylji.

Chamberlain zawołał:

»Jakto, czy pan wie, że swem stanowiskiem **naraża pan dzieło pacyfikacji świata?**«.

»Wiem — odparł delegat Brazylji — ale mnie to nie wzrusza«.

»Czego pan chce?«

»Stałego miejsca«.

Opór Brazylji trwał do późnego wieczora. — Wkońcu po porozumieniu z delegacją niemiecką konferencja locarnistów, w której wziął udział także minister **Skrzyński**, postanawia, całą sprawę, łącznie z przyjęciem Niemiec, **odroczyć do września.** Zredagowano przytem komunikat, stwierdzający, że **dzieło Locarna zostało utrzymane** i że tak państwa zachodu, jak Niemcy. mają nadzieję doprowadzić we wrześniu do usunięcia wszystkich trudności, które teraz nie z ich winy doprowadziły do rozbicia rokowań.

W chwili, gdy piszemy te słowa, odbywa się **pełne zgromadzenie Ligi,** które zadecyduje już formalnie o odroczeniu.

Jakiż jest **bilans** i jakie skutki sesji genewskiej?

-Polska ,jako taka, **wyszła obronną ręką.** — Koncepcja przyznania nam odrazu stałego miejsca nie uzyskała wprawdzie przewagi, ale w każdym razie okazało się, że **zupełne pominięcie Polski było niemożliwe.** Bez Polski w Radzie nie mogły się tam znaleźć także Niemcy. Jest to wielki sukces moralny. Minister Skrzyński uzyskał w ciężkich warunkach objektywnych maksimum tego, co wogóle można było uzyskać. Nasz. reperzentant okazał przytem niesłychanie wiele taktu, prowadząc ożywione rokowania, które nieraz były bardzo denerwujące, nie dał się jednak wyprowadzić z równowagi, nie bił pięścią w stół, nie groził wystąpieniem z Ligi i nie stwarzał nawet pozorów, że wskutek stanowiska Poslki sesja może się rozbić. **To rozsądne zachowanie się** powiększyło ten kapitał moralnego zaufania do polityki Polski, jaki od chwili objęcia teki spraw zagranicznych przez p. Skrzyńskiego poczęliśmy sobie zagranicą zdobywać.

Odroczenie sprawy do września daje Polsce sposobność pracy nad rozwiązaniem lepszem aniżeli to, które już było osiągnięte, a więc pracy nad uzyskaniem we wrześniu miejsca stałego. **Brazylja i Hiszpanja ponowią wówczas** swój nacisk, mając szanse urzeczywistnienia swych żądań. Sytuacja będzie więc lżejsza także i dla Polski. Wszystko zależy od tego, **jaką siłę będziemy we wrześniu reprezentowali,** to jest, jak ułożą się nasze stosunki wewnętrzne, o ile uzdrowione zostanie nasze **położenie finansowe.** Jeżeli we wrześniu nasz minister spr. zagranicznych będzie oparty o **Polskę skonsolidowaną** i znajdującą się w stanie finansowej rekonwalescencji, możemy wygrać. Jeżeli natomiast okres jesienny będzie dalszym etapem groźnej choroby finansowej, jeśli będziemy się musieli wówczas oglądać za doraźną zagraniczną pomocą pieniężną (kto wie czy właśnie nie ze strony Ligi) — wówczas pozycja nasza nie dozna wzmocnienia.

Inny jest **bilans sesji genewskiej** i znaczenie jej odroczenia dla Europy jako całości.

Sesja genewska wykazała dwie rzeczy: 1) że współżycie z Niemcami w Lidze nie będzie zbyt łatwe, 2) że obecna konstrukcja Rady Ligi, uzależniająca wolę wszystkich państw od jednego, zawsze grozi komplikacjami.

Odroczenie tej sesji, mimo formalnego uratowania Locarna, może w rezultacie doprowadzić **do bardzo poważnych komplikacyj.** Stresemann i Luther znajdą w kraju **wzmożoną opozycję nacjonalistyczną** przeciw Locarno i Lidze Narodów, która wyzyska fakt, iż Niemcy obecnie do Rady nie weszły, grając na instynktach szowinistycznych mas i będzie próbowała ująć władzę w swe ręce. Rządy nacjonalistów w Niemczech, **to naturalnie zupełne rozbicie całego dzieła Locarna i wejście na drogę awantury,** która nie wiadomo, dokąd prowadzi. W każdym razie **raczej do Moskwy,** niż do Genewy.

Wewnętrzne komplikacje może odroczenie spowodować także we Francji i Anglji. Briandowi zarzucać będzie opozycja prawicowa, iż dzieło Locarna zawisło w powietrzu. Chamberlainowi opozycja angielska zarzuci, iż nie zdołał wprowadzić Niemiec do Ligi i w ten sposób dał sposobność siłom antilocarneńskim w Niemczech do nowej próby obalenia kompromisu.

Jednem słowem, do sesji wrześniowej może sytuacja zmienić się w sposób bardzo niekorzystny dla pacyfikacji świata.

Poltiyka polska winna pilnie śledzić przebieg wypadków. Społeczeństwo nie może liczyć na nieoczekiwane zwroty, i do sesji wrześniowej przygotowywać się wzmożoną pracą konsolidacyjną.

—o—

Odroczenie do września przyjęcia Niemiec do Ligi nar. i do Rady Ligi

Uchwała Rady Ligi

Genewa, 17 marca (PAT). Wobec trudności osiągnięcia jednomyślności wśród członków Rady Ligi, a zwłaszcza wobec stanowiska zajmownaego przez Brazylję. **Rada Ligi na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu upoważniła Chamberlaina jako sprawozdawcę komisji politycznej Zgromadzenia Ligi do zaproponowania odroczenia do września sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów i do Rady Ligi, oraz sprawy rozszerzenia składu Rady.**

Deklaracja mocarstw

Genewa, 17 marca (PAT). Agencja Havasa. Państwa, które podpisały układy locarneńskie, nie wyłączając Niemiec, ogłosiły wspólne oświadczenie, stwierdzające, iż **ubolewają one z powodu niemożności osiągnięcia w obecnej chwili zamierzonego celu, potwierdzając swe mocne postanowienie nadal wspólnie pracować, aby w całości utrzymać oraz dalej rozwijać dzieło pokoju, zrealizowane w Locarno. Państwa dają wyraz przeświadczeniu, że we wrześniu zgromadzenie Ligi Narodów przezwycięży obecne trudności.**

Pochlebna opinja w Genewie o Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca. Korespondent »Ekspresu Porannego«, Korab Kucharski, przedstawia następująco wczorajsze godziny wieczorne w Genewie:

W przepełnionym pałacu Ligi Narodów zrozumiano, że **odroczenie stało się nieodwołalne.** O godz. 7.20 z wszystkich ust dziennikarzy zebranych w pałacu padł okrzyk: Idzie Skrzyński. **Polskę wezwano na narady.** Ponieważ Skrzyński nie należy do Raday, był to dowód, że odbywało się posiedzenie locarnistów, mających spisać **akt zakończenia sesji, tudzież utrwalić nienaruszalność locarneńskich układów.** Gdy przedstawiciel Polski wyszedł po godzinnej naradzie, obstąpili go kołem wszyscy dzeinnikarze świata. Uprzejmy premjer nasz odpowiedział: Polska żałuje bardzo, że doszło do tak negatywnego rezultatu. Polska w każdym razie wynosi z tej sesji duże korzyści moralne. Wszystkie bowiem narody, **nie wyłączając naszych najbliższych sąsiadów, Niemców, uznały, że Polska powinna wejść do Rady nie drogą hazardu wyborczego,o ale równocześnie z Niemcami.** To zostało uzanne za fundament europejskiego pokoju. Po oświadczeniu naszego premjera dały się słyszeć we wszystkich językach przyjemne dla ucha polskiego uwagi: »To fakt — mówili przedstawiciele światowej opinji — że **Polska zajęła tu stanowisko dostojne, że odchodzi stąd z triumfem«.**

„Bomba“ brazylijska na posiedzeniu Rady Ligi

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 17 marca. Korespondent »N. Fr. Presse« donosi ciekawe szczegóły zebrania Rady Ligi z dnia 16 bm. Na posiedzeniu tem Mello Franco wysunął ponownie **żądania Brazylji.** Oświadczył on między innemi: **Brazylja nie wyrzeknie się miejsca w Radzie.** Jeżeli go narazie nie otrzyma, to **złoży veto przeciw wejściu Niemiec do Rady. To oświadczenie padło jak bomba.** Vandervelde miał krzyknąć: To jest niesłychane, ażeby Brazylja znowu **narażała pokój świata** Na to Mello Franco: **Nie pozwolę się zakrzyczeć, ani nie pozwolę sobie robić żadnych uwag.** Co do pokoju świata, to przedewszystkiem przedstawiciele państw europejskich dowiedli chyba dodatnio, że **zupełnie się nie znają na sprawie utrzymania pokoju.** Incydent ten załagodził Briand, który poprosił przedstawiciela Brazylji, ażeby go później odwiedził. Mello Franco odpowiedział, że uważa sobie za wielki zaszczyt odwiedzić premjera Francji, **ale to nic nie pomoże.** Następnie zwrócono przedstawicielowi Brazylji uwagę, ażeby zażądał od swego rządu **nowych instrukcyj.** — Mello Franco odparł: Instrukcji już dość otrzymałem, **pozostają one niewzruszone.** Wkońcu Quinones de Leon oświadczył, że o ile Brazylja otrzyma miejsce w Radzie, **to i Hiszpanja pozostanie przy swych żądaniach.**

Prasa niemiecka obwinia Brianda i Chamberlaina o intrygi do spółki z Polską

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Berlin, 17 marca. Dzienniki prawicowe, omawiając wczorajsze wypadki genewskie piszą, że w Genewie odegrano **niegodziwą komedję.** Niektóre pisma, jak »Taegliche Rundschau« przypisują winę niepowodzenia Niemiec **tajnym intrygom Brianda i Chamberlana z Polską i Hiszpanją poza plecami Niemiec.**

Berlin, 17 marca. Dzienniki obwiniają Włochy, że udzieliły poparcia swego Brazylji i **że skutkiem tego rokowania rozbiły się.** Prasa niemiecko-narodowa w gwałtowny sposób **atakuje Stresemanna,** zarzucając mu, że jego polityka zagraniczna przyniosła **tak bolesne fiasco.** — Wszechniemiecka »Deutsche Zeitung« domaga się **ustąpienia Stresemanna i Luthera.** »Lokal-Anzeiger« pisze, że Briand odniósł stuprocentowe zwycięstwo. »Voss. Ztg.« podnosi, że jednak pakt locarneński **został utrzymany, mimo nieprzyjęcia Niemiec do Ligi.**

Gwałtowny atak prasy włoskiej na Niemców

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Rzym, 17 marca. Prasa włoska w ostatnich czasach bardzo gwałtownie atakuje Niemców z powodu ich postawy przeciw Polsce w Genewie oraz z powodu domagania się przez nich jednego mandatu kolonjalnego.

Powrót Brianda

Paryż, 17 marca (AW). Briand ma tu przybyć we czwartek wieczorem. Natychmiast po jego przybyciu zbierze się rada ministrów, celem ostatecznego ustalenia tekstu ekspose rządowego, które ma być odczytane w parlamencie w sobotę. Briand przesłał wczoraj z Genewy główne wytyczne swego ekspose, które będzie treścią narad specjalnego posiedzenia rady gabinetowej pod przewodnictwem Lavala we czwartek rano. We czwartek w południe gabinet przedstawi się formalnie parlamentowi. Do ekspose rządowego dołączy się debata polityczna w związku ze zgłoszonemi pięciu interpelacjami w sprawie ogólnej polityki nowego gabinetu. Prócz tego zgłoszono jeszcze 11 dalszych interpelacyj.

—o—

Ultimatum mocarstw sygnatarnych Chin

Pogotowie eskadr japońskiej amerykańskiej i angielskiej

Londyn, 17 marca (PAT). Celem przygotowania akcji floty na fort Taku wysyła **Japonja eskadrę okrętów wojennych z 2.000 żołnierzy marynarki na pokładzie, Ameryka dywizję złożoną ze 6 kontrtorpedowców i krążownika »Sacramento . Anglja dwa krążowniki.** W Izbie gmin oświadczył Baldwin, iż angielskie siły morskie upoważnione są do brania udziału tylko **w ostateczności i wtedy tylko wspólnie z innemi mocarstwami** mogą interwenjować celem ochrony prawa cudzoziemców w Chinach.

Nota mocarstw sygnatarnych wystosowana do chińskiego urzędu zagranicznego powiada pod koniec, że **jeżeli do czwartku w południe nie nadejdzie zadowalniające , zapewnienie, wówczas państwa obce przedsięwezmą zarządzenia, które będą uważały za potrzebne,** aby usunąć wszystkie przeszkody tamujące swobodną i bezpieczną żeglugę na kanale między Tientsinem a morzem.

Żądania zawarte w ultimatum

Szanghaj, 17 marca (PAT). Reuter dowiaduje się, że przedstawiciele marynarki **angielskiej, francuskiej, włoskiej, amerykańskiej i japońskiej wystosowali ultimatum** do dowódcy wojsk Kan-Min-Chuna w prowincji i Tientsin generała Lu-Czung-Lina, oraz do komendanta eskadry chińskiej na morzu Żółtem. W ultimatum wzmiankowani przedstawiciele domagają się: **wycofania eskadry chińskiej,** usunięcia założonych min, wreszcie uruchomienia sygnalizacji latarń morskich. Ultimatum dodaje, że o ile zawarte w niem żądania nie będą uwzględnione, to mocarstwa **uciekną się do użycia skombinowanych sił morskich.**

JULJAN ROMAN MILKO

W noc księżycową...

(Nowela).

(Dokończenie)

Wisia i Tadzik zbliżyli się do siebie i, wziąwszy się za ręce, szli w milczeniu, oddalając się coraz bardziej od Stasi.

Stasia szła jeszcze za nimi, ale uczuła się bardzo opuszczoną. — A przecie tak bardzo pragnęła zaznać niezwykłych wrażeń. Cała jej istota rwała się już do życia, choć o tem nikomu nie mówiła, nawet najdroższej swej przyjaciółce. Ileż to już razy wyciągała ramiona z tęsknoty za tem, co ją czekało, co wyczuwała już całem swem jestestwem — wszystkiemi zmysłami .Dziś jest wolną, nieskrępowaną tą ciągłą, męczącą opieką. O, jakby dziś zbliżyła się do kogoś, kogoś bardzo drogiego.

W tej chwili nadbiegła Wisia.

— Nie gniewaj się Stasienko, że cię zostawiliśmy, ale rozumiesz... pójdziemy się trochę przejść. Gdybym tak prędko nie przyszła do domu, to powiedz pannie Wandzi, że poszliśmy na dancing, a zresztą ona już będzie i tak spała, — i pocałowawszy gorąco Stasię w usta, odbiegła szybko.

Stasia została sama. W innym wypadku byłaby się na to oburzyła, albo powiedziała sobie w duchu: aha, to tak! — ale teraz nie dziwiła się temu wcale. Zawróciła więc z zamiarem udania się na spoczynek.

Po drodze spotykała raz po raz wesołe towarzystwa, spieszące na dancing. Kobiety poubierane w stroje balowe. lub toalety wieczorowe, przepojone wykwintnemi perfumami, szły w beztrosce i rozśmiechu, żartując swobodnie z mężczyznami.

Stasia czuła, że wkracza w jakąś upojną atmosferę zmysłowości, która zdawała się napełniać całe letnisko. Po każdorazowem przejściu rozbawionego grona osób, wdychiwała z rozkoszą woń perfum, rozpylonych w powietrzu, a wraz z tem coraz głębsza tęsknota opanowywała ją za nieznanem jej dotąd uczuciem miłości. Czuła, że zdolna byłaby w tej chwili kogoś tak bardzo pokochać, jak jeszcze żadna kobieta na świecie, że uczyniłaby wszystko, czegoby tylko od niej ukochany zażądał, że nawet rzuciłaby dom dla niego i poszła z nim daleko w świat, aby razem żyć w wiecznej, nieprzerwanej wiośnie i miłości... Atmosfera ta odurzyła ją — szła teraz, jak w transie, jak w opalonej mgle i jedno tylko nieprzeparte, żywiołowe pragnienie ogarnęło całe jej jestestwo: zbliżyć się do kogoś i rzucić mu pod nogi swe myśli, serce i uczucia...

I nie wiedziała dobrze, jak to się stało, że ktoś zaczął iść obok niej, a ona ani oburzyła się, ani zdziwiła i przyjęła towarzystwo to zupełnie naturalnie. Nie chciała go pytać kim jest, nie chciała nawet popatrzeć dobrze, jak wygląda, ani nawet wsłuchiwać się w treść tego, co mówi — wystarczyło jej w tej chwili najzupełniej, że jest to „chłopiec“ i czuła, że jego obecność dziwnie działa na jej zmysły, a głos jego upaja, jak musujące wino.

Tak oczarowana przechodzi razem z nim wśród jakichś cichych ogrodów, uśpionych will, błyszczącego od poświaty księżycowej toru kolejowego, wstępuje w jakąś aleję leśną i stąpa po miękkim i jasnym seledynowym kobiercu pod srebrnemi gałęziami świerków.

O, jak dobrze iść pod ramię z ukochanym przez srebrzysty las, jak z bajki. Dusza wypełnia się niewysłowionem, nieziemskiem szczęściem...

— — — — — — — — —

Ciałem Stasi wstrząsnął dreszcz — ocknęła się z martwoty myśli i ciała. Przetarła oczy i, spostrzegłszy nad sobą płat brudnoszarego nieba, odkrojonego krawędziami zwisających nad nią gałęzi, usiadła zdziwiona. Rozszerzonemi źrenicami powiodła dokoła: była w jakimś lesie.

Sen, czy jawa?! — przeleciała myśl. — Co to znaczy?! Ależ to nie sen! — wykrzyknęła przestraszona.

Nagle zadrżała. Przy niej ktoś się poruszył. Spojrzała bystro: jakiś człowiek podparty na łokciu patrzył na nią.

Zerwała się z miejsca.

— Kto to jest?! Co on tu robi?! Co to znaczy?! — myśli gmatwały się w szalonej gonitwie. Uczuła zamęt w głowie.

Nagle uderzyła w nią fala powrotnej, pełnej świadomości, a wraz zaczął wwiercać się do mózgu każdy szczegół strasznej prawdy:

— Była księżycowa noc — snuła w marzenia — ktoś do niej przystąpił — szła z nim, jak we śnie — nastąpiły gorące zaklęcia — płomienne uściski — szalone pocałunki — rozkoszne omdlenie. — — —

— Czy to być może?! Czy to być może?! — wirowała w kółko jedna i tasama myśl.

Stasia blada, prawie nieprzytomna, wpatrzyła się w tego człowieka.

Leżał dalej, podparty na ramieniu.

— Ktoś ty?! — wyrzuciła nagle z zaciśniętej rozpaczą krtani.

Człowiek podniósł się wolno i uśmiechnął się.

— Ktoś ty?! Ktoś ty?! — powtórzyła ze zgrozą.

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się — Cóż to nie poznajesz mnie? — Twój chłopiec panienko!— zdjął kapelusz z przesadnem uniżeniem.

Stasia, jak smagnięta biczem, zwinęła się w sobie. Jęk straszny wydarł się z krtani. Zachwiała się i padła na ziemię.

— No, no, tylko bez komedji! — zauważył spokojnie. — Dość długo już czekam! Chodźmy stąd! Chyba dość kochania!

Bezwzględne słowa padały na jej jasną główkę, jak cuchnące kule. Zasłoniła się od nich ręką, jakby istotnie były materjalne — tak strasznie bolały.

— No, jak nie nie chcesz iść ze mną, pójdę sam! — wyrzekł z ironją. — Ale wiesz co — zaproponował po chwili — bądź jutro na temsamem miejscu, co wczoraj — i poklepał ją po ramieniu.

Stasia ze wstrętem odsunęła się od niego.

— Ho, ho! Cóżto się odsuwasz? Przed godziną inaczej było, He, he, he! A teraz pokazuje pazurki. Trochę za wcześnie, albo może za... późno. No, wystawywać darmo nie będę. Bądź zdrowa! Słodka jesteś dziewczyna, tylko jeszcze głupia!

Nieznany człowiek zaczął się oddalać.

Długo jeszcze siedziała Stasia w odrętwieniu, zanim znów mogła jako tako ogarnąć myślą ostatnie przejścia i zdać sobie z nich sprawę. Rozpacz raz wraz brała ją w swe stalowe kleszcze i targała jej czystą duszą i niewinnem sercem.

— Jak się to stało? O Boże! Wyjaśnij tę straszną zagadkę! — wołała w szalonym wysiłku mózgu — jak to się stało?! Ja, co się nigdy dotąd nie dałam pocałować?! Boże, dlaczegoś mnie tak strasznie pokarał?!... Jak w oczy mamie spojrzę? Jak przytulę się do ojca?! Z jakim czołem mogłabym stanąć przed Stefkiem, co moje ślady całował?! Dlaczego ja to zrobiłam? O Boże, powiedz dlaczego, dlaczego?!

Spojrzała dokoła, jakby szukając wyjaśnienia, odpowiedzi na tę straszną zagadkę, której niedojrzały jej umysł rozwiązać nie był w stanie.

Zewsząd wiało pustką. Nie było nikogo, aby zbłąkane serce pocieszyć i natchnąć wiarą w lepsze i piękniejsze życie.

— O Boże! Jaka jeste mwstrętna! O, jak gardzę sobą! Mamo, mamo, żebyś ty wiedziała! Więc taka jest miłość? Nie, nie, to niemożliwe, to ja jestem **wstrętna!** A jednak dotąd byłam inną! Więc dlaczego teraz? O Boże zlituj się! — znów brudna, skłębiona fala rozpaczy zakryła ją.

— Co robić?! Co robić?! — otrząsnęła się nagle. — Przecież tak żyć niepodobna! Z takiem piętnem, z taką hańbą chodzić?! Nie, nigdy, przenigdy! O Boże, dlaczegoś mnie opuścił?! Powiedz dlaczego, dlaczego ja to zrobiłam?!

Nagle przeciągły gwizd przeszył powietrze. W jednej chwili zerwała się i, zbiegłszy za stoku góry, rzuciła się na tor.

Potężniejący z każdą chwilą łoskot kół zbliżającego się pociągu nie mógł zagłuszyć huczącego w niej pytania: dlaczego?

—o—

Pogrzeb ks. arcyb. Cieplaka w Wilnie

Z Wilna donoszą:

Miasto godnie przygotowało się na przyjęcie śmiertelnych szczątek swojego arcypasterza. Sklepy na czas pochodu zamknięto, domy udekorowano flagami żałobnemi i zielenią, ulice na całej przestrzeni wysłano gałęziami świerkowemi, lampy pokryto kirem. Od wczesnego rana spieszyły na dworzec miejscowe i zamiejscowe delegacje ze sztandarami, związki, cechy i szkoły, aby wziąć udział w żałobnym obchodzie.

O godz. 8 zebrali się na peronie przedstawiciele władz państwowych. Dowództwo wileńskiego okręgu z gen. **Malinowskim** na czele, korpus oficerski z gen. **Rydzem Śmigłym** i dowódcą korpusu III-go gen. **Berbeckim**, senat akademicki w tradycyjnych togach, przedstawiciele miasta i prasy, delegaci szeregu instytucyj społecznych i naukowych, oraz liczni przedstawiciele duchowieństwa.

O godz. 8.30 przybył specjalnym pociągiem Prezydent Rzeczypospolitej **Wojciechowski** oraz ministrowie **Raczkiewicz, St. Grabski** i **Żeligowski**. Wkrótce potem podjechał na główny peron wagon ze zwłokami arcybiskupa Cieplaka.

Po odmówieniu krótkich modlitw kolejarze węzła wileńskiego wynieśli z wagonu trumnę, ustawiając ją na karawanie. Wojsko sprezentowało broń. Pochyliły się sztandary na powitanie zwłok dostojnego arcypasterza, poczem olbrzymi pochód żałobny ruszył ulicami miasta do katedry, gdzie trumna ze zwłokami pierwszego metropolity wileńskiego zostanie złożoną na wieczny spoczynek. Pochód otwierało wojsko, prowadzone przez gen. Kulińskiego, dalej następowały organizacje społeczne, cechy i szkoły ze sztandarami. Następnie szły przybyłe z różnych stron Polski delegacje i duchowieństwo z ks. kardynałem **Kakowskim** na czele. Za trumną postępowała rodzina arcypasterza, Prezydent Rzeczypospolitej, ministrowie wicemarszałek ks. Sychel, generalicja, senat akademicki oraz przedstawiciele miejscowych władz państwowych i komunalnych. Przybyła również na pogrzeb delegacja byłych zakładników z Warszawy, aby oddać ostatnią przysługę towarzyszowi wspólnej niedoli w więzieniach sowieckich.

Orszak pogrzebowy zamykały niezliczone tłumy publiczności.

O godz. 10 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w bazylice, które celebrował ks. kardynał Kakowski w asyście licznego duchowieństwa.

W bazylice przed ołtarzem głównym zasiadł: p. Prezydent Rzeczypospolitej, obok niego ministrowie Raczkiewicz, Grabski i Żeligowski, przedstawiciele Sejmu i Senatu, władz miejscowych cywilnych z wicewojewodą Malinowskim, władz wojskowych komunalnych, najwyżsi dostojnicy kościoła katolickiego, unickiego i prawosławnego. Kościół zapełniły delegacje oraz rzesze ludności. Po nabożeństwie, któremu wtórowały pienia chórów i wybitnych sił śpiewackich, na mównicę wstąpił biskup płocki ks. Kołodziejski, podnosząc jego zasługi jako kapłana i patrjarchy.

Po kazaniu duchowieństwo unickie odprawiło modły, poczem trumnę złożono przy salwie strzałów armatnich do uprzednio przygotowanej krypty w bazylice wileńskiej.

AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI KS. ARCYBISKUPA CIEPLAKA.

O godz. 5 popołudniu w sali kolumnowej uniwersytetu imienia Stefana Batorego odbyła się ku czci ś. p. arcybiskupa Cieplaka akademja żałobna, w której wzięli udział p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, przybyli na uroczystości pogrzebowe członkowie rządu, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań oraz reprezentanci miejscowego społeczeństwa i władz. Akademję zagaił rektor **Zdziechowski**. Następnie przemawiał ks. biskup **Ropp**. W imieniu byłych zakładników przemawiał Bron. **Bazylewski**. Akademję zakończyły śpiewy chóralne.

† Juljan Bartoszewicz

Dziennikarz i redaktor, ostatni syn znanego publicysty, Kazimierza, wnuk znakomitego historyka, Juljana, po miesięcznej, ciężkiej chorobie, zmarł w Krakowie w 43 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie 4 po południu z kaplicy cmentarnej.

Przed kilkunastu laty znany, jako sekretarz Koła miejskiego Straży Polskiej, brał gorący udział we wszystkich pracach i poczynaniach tej instytucji, jak w obchodzie toruńskim, w uroczystościach grunwaldzkich, w wiecach, wydawnictwach i t. d. Jego pomysłem i wykonaniem był głośny adres dzieci polskich do dzieci irlandzkich. Pracował też w Drużynach Bartoszowych. Ale najpoważniejszą, najszlachetniejszą była jego działalność w Moskwie, dokąd był zesłany, zaskoczony w Warszawie wybuchem światowej wojny. Pracował w głównym komitecie polskim, jako sekretarz, a przy końcu, jako kierownik wydziału opieki nad Polakami, pochodzącymi z Niemiec i Austrji.

Jego poświęcenie się dla tych wygnańców nie miało granic, to też do ostatnich chwil życia prawie otrzymywał dowody wdzięczności od tych nieszczęśliwych, pamiętnych jego serdecznej opieki. Jako delegat jeździł po całej Rosji, spiesząc im z pomocą. Za bolszewików kierował wydaniem paszportów dla wracających do kraju. Ostatni zeszedł z tego stanowiska, prowadząc t. zw. eszelon z Moskwy do Mińska. Półtora miesiąca trwała ta podróż, pełna niebezpieczeństw z epidemją, bandami, głodem. Omal wówczas głowy nie założył za to poświęcenie.

Powrócił schorzały, wyniszczały, pozbawiony sił... Po dłuższym czasie dopiero mógł się włożyć do pracy dziennikarskiej. Był redaktorem „Nowości Illustrowanych", a w ostatnich latach członkiem redakcji „Gońca" i kierownikiem pisma ludowego. Na tej placówce zapadł na zdrowiu, a brak sił, wyczerpanych w ciężkich przejściach, sprowadził gwałtowne rozwinięcie się płucnej choroby i katastrofę.

Kto go tylko znał, cenił jego gorący patrjotyzm, czysty charakter, gotowość do pomocy innym, z zupełnem zaparciem się widoków osobistych...

Dotkniętemu boleśnie stratą syna, red. Kazimierzowi Bartoszewiczowi składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

KRONIKA

Kraków, 17 marca.

Aresztowanie szpiegów

Z Warszawy telefonują nam:

Od kilku tygodni policja warszawska zwróciła baczniejszą uwagę na współlokatorów jednego z hoteli, w wieku około lat 30, którzy co kilka dni wyjeżdżali z Warszawy, a za powrotem stawali w coraz to innym hotelu. Od czasu do czasu odwiedzała ich trzecia osoba, również nei budząca zaufania. Onegdaj wywiadowcy policji ustalili, że wszyscy trzej wyjechali z Warszawy z różnych dworców i różnych kierunkach, lecz znaleźli się wszyscy razem w miasteczku Iłowo na pograniczu pruskiem. Policja aresztowała wszystkich trzech osobników i znalazła u nich szereg notatek, z których sądzić należy, o prowadzeniu przez nich **akcji na rzecz ościennego państwa**. Nazwiska aresztowanych są: **Władysław i Bronisław Cywińscy oraz Kurt Bolmann.** Mieli oni za wiadomości natury wojskowej otrzymać 30.000 dolarów.

Protest ludności katolickiej przeciw wydzierżawieniu na kawiarnię Op. Cystersów w Oliwie

Z Gdańska donoszą:

Akcja protestacyjna ludności katolickiej miasta Gdańska przeciwko zamiarom senatu wydzierżawienia Opactwa Cystersów w Oliwie na kawiarnię, zatacza coraz szersze kręgi. Po protestach prasy, Związku kobiet katolickich, oraz innych stowarzyszeń, odbyło się wczoraj w Oliwie wielkie zgromadzenie tamtejszej ludności katolickiej celem uchwalenia podobnego protestu. Miejscowy proboszcz katolicki oświadczył, że katolicy nie zniosą, aby w bezpośredniem sąsiedztwie katedry oliwskiej mieścił się szynk. Przeciwko temu przemawiają również względy na bezpieczeństwo katedry, w ostatnich bowiem latach dwukrotnie włamano się do katedry, przyczem skradziono szereg wartościowych przedmiotów. Odpowiednią rezolucję uchwalono jednogłośnie.

Spalenie się 5 tysięcy kanarków

Iskrowo donoszą z Nowego Jorku:

Podczas pożaru, który zniszczył dom handlarza ptaków, zginęło w płomieniach 5.000 kanarków, 600 papug i 20 małp.

NA NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka, które ks. metropolita Sapieha odprawi we czwartek na Wawelu o godzinie 9 rano — zaprasza wojewoda krakowski naczelników władz państwowych, cywilnych i samorządowych, oraz wojskowych.

UROCZYSTOŚCI IMIENINOWE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Poszczególne oddziały Związku legjonistów, podległe okręgowemu zarządowi krakowskiemu, urządzają w różnych miejscowościach na terenie całego okręgu krakowskiego lokalne obchody. Zebrania i wieczorki odbędą się w Jaworznie, Brzeszczach, Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, Tarnowie, Oświęcimiu, Białej, Żywcu, Zatorze i t. d. W Katowicach urządza tamtejszy oddział Związku legjonistów uroczystą akademję ku czci marszałka Piłsudskiego 19 marca w Domu plebiscytowym.

W Krakowie Związek legjonistów urządza uroczystą Akademję ku czci marszałka Piłsudskiego w niedzielę, 21 bm., w sali Starego Teatru. — Początek o godzinie 8 wieczorem. Na Akademję nie wysyła się osobnych zaproszeń. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera w Rynku głównym.

W czasie Akademji w Starym Teatrze odbędzie się dekoracja „Krzyżem legjonowym" uczestników walk w latach 1914—1918 oraz tych osób, które się szczególnie zasłużyły sprawie legjonowej w organizacjach pomocniczych.

W niedzielę po Akademji odbędzie się w salach „Jamy Michalikowej" przy ulicy Florjańskiej towarzyskie zebranie legjonistów, strzelców, inwalidów, oraz ich rodzin i wprowadzonych gości.

OBRADY KONFERENCJI CZESKO-POLSKIEJ nad unormowaniem stosunków lotniczych między Czechosłowacją a Polską trwają w dalszym ciągu i zakończą się w sobotę. Wynik dotychczasowych obrad jest bardzo pomyślny.

SUBWENCJA DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Ministerstwo pracy i opieki społecznej przyznało Radzie okręgowej Związku pracowników umysłowych 25.000 złotych subwencji na pomoc bezrobotnym pracownikom umysłowym w formie bezpłatnych obiadów. W ciągu stycznia i lutego wydano tych obiadów 15.000, a w marcu wydanych będzie około 13 tysięcy.

TYDZIEŃ POLSKIEJ Y. M. C. A. Po raz piąty odbyło się wczoraj o godzinie pół do drugiej w Starym Teatrze śniadanie sprawozdawcze Tygodnia Polskiej Y. M. C. A. w Krakowie, na którem zjawiła się zwykła liczba, bo około 70 pracowników, wśród nich drużyna pań. Okazało się, że znowu blisko 10.000 złotych wpłynęło w ciągu doby, co daje ogólną kwotę 66.000 złotych, jako plon pracy pięciodniowej, zatem trzecią część tego minimum, do którego dąży komitet.

Po przemówieniach dyr. Jacoba i prof. M. Siedleckiego, ruszyli gremjalnie wszyscy na Rynek, gdzie zrobiono kilka zdjęć fotograficznych, grona pracowników wraz z transparentem.

Część zebranych pieniędzy już obrócona została na zamówione prace około gmachu.

WYPRAWA NAUKOWA DO RUMUNJI. Prof. uniw. Jagiellońskiego, dr Sawicki, organizuje wyprawę naukową do Dobrudży, która wyruszy dnia 20 bm. i wróci w pierwszych dniach maja. W skład wycieczki wchodzą, poza prof. Sawickim, dr Marjan Sokołowski, botanik, brat jego, Stanisław, geolog, oraz geograf rumuński. Wycieczka odbędzie podróż specjalnym samochodem ekspedycyjnym. Prof. Sawicki będzie prowadził badania morfologiczne, względnie stację meteorologiczną, oraz badania ludnościowe i gospodarcze. Grono podróżników, po powrocie do kraju, urządzi w drugiej połowie czerwca trzymiesięczną podróż do Laponji fińskiej i szwedzkiej.

Z KRAKOWSKIEGO OCHOTNICZEGO TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO. W niedzielę odbyło się walne zebranie członków krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego, pod przewodnictwem prezesa profesora dra Rosnera. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Towarzystwa, przedłożone przez naczelnego lekarza pogotowia, dra Zapałowicza.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe za czas od 1921—1925 roku włącznie, oraz wnioski komisji rewizyjnej w sprawie udzielenia absolutorjum zarządowi.

Przy sposobności złożenia sprawozdania uczczono pamięć ś. p. Franciszka Goneta, dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego i długoletniego skarbnika Towarzystwa.

Uchwalono zmianę statutu Towarzystwa. Przy uchwalaniu statutu wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos: prezes Rosner, wiceprezes Jan Krzyżanowski i dr Banet. Po ożywionej dyskusji, statut, w brzmieniu, przedłożonem przez referenta, uchwalono.

Wkońcu przystąpiono do wyboru 24 członków wydziału.

Przy wnioskach uchwalono podziękowanie dotychczasowemu prezesowi drowi Rosnerowi i wiceprezesom za ofiarną pracę dla Towarzystwa.

Nowy wydział zbierze się w najbliższych dniach celem dokonania wyboru prezesa, wiceprezesa, skarbnika i sekretarza.

Z KRONIKI POGOTOWIA. Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego opatrzył niejaką Zofję Szczurkównę, lat 17 liczącą, bez zajęcia, która w mieszkaniu swojego znajomego postrzeliła sobie rękę.

POŻAR. Dzisiejszej nocy zawezwano straż pożarną na ulicę Starowiślną l. 25, gdzie w sklepie galanteryjnym zapaliło się nagromadzone śmiecie. Ogień powstał od rozpalonego pieca. Pożar ugaszono, szkoda nieznaczna.

KRADZIEŻ W KIOSKU. Nieznany sprawca skradł Helenie Gomiowej, właścicielce kiosku przy ulicy Lubicz l. 18, teczkę ze znaczkami pocztowemi i stemplami

NIEUSTAJĄCA EPIDEMJA WŁAMAŃ W KRAKOWIE. Jak zwykle, niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania Marji Kaczmarczykowej przy ulicy Brzozowej i skradli walizę z garderobą.

W innym wypadku włamywacze dostali się do mieszkania Tadeusza Modryckiego przy ul. Wolskiej, gdzie z przedpokoju skradli raglan.

ECHA WŁAMANIA DO FABRYKI WATY. — Aresztowano Stanisława Mączyńskiego, lat 26 liczącego, z Balic i Franciszka Kaszubę, lat 28, z Rząski, którzy przed kilku dniami włamali się do zamkniętego biura fabryki waty, Stanisława Abrahamowicza przy ulicy Juljusza Lea i skradli maszynę do pisania.

MIANOWANIA W SĄDOWNICTWIE. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował sędziego sądu okręgowego w Rzeszowie, Józefa Piątkowskiego, sędziego sądu okręgowego w Krakowie, Jana Baczyńskiego i podprokuratora przy sądzie okręgowym w Krakowie W. Wołoszczuka, sędziami sądu apelacyjnego w Krakowie.

ODCZYT DRA KLĘSKA pod tytułem: „Epidemje duchowe ludzkości" odbędzie się we środę, o godzinie 7 wieczorem w Coll. wykładów, Rynek A—B, l. 39.

ODCZYT PREZESA WINDAKIEWICZA O PROKURATORJI GENERALNEJ. We czwartek, dnia 18 bm., o godzinie 6.30 wieczorem, odbędzie się w wielkiej sali obrad Izby handlowej przy ulicy Długiej l. 1 szósty z rzędu odczyt w cyklu odczytów z dziedziny prawa, urządzanych przez Stowarzyszenie kandydatów adwokatury. Dr Józef Windakiewicz, znany prawnik i prezes oddziału prokuratorji generalnej Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie, omówi „zadania i cele prokuratorji generalnej". Wobec głosów, jakie się w ostatnim czasie pojawiły w prasie prawniczej na temat potrzeby zniesienia prokuratorji generalnej tak ze względów zasadniczych, jak i oszczędnościowych, fachowy ten odczyt jest szczególnie na czasie.

AUDYCJA MUZYCZNA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ odbędzie się w niedzielę, 21 bm., o godzinie 11 przed południem w sali teatralnej przy ulicy Rajskiej. Prelekcję na temat: „Rozwój polskiej pieśni kościelnej" wygłosi dyrektor Bol. Walick-Walewski. Pieśni odśpiewa chór „Echo". Ceny miejsc: 1 złoty, 80 groszy, 50 groszy, 30 groszy. Bilety wcześniej do nabycia w I. szkole im. św. Wojciecha, ulica Krowoderska 14 w dnie powszednie od godziny 10—11, w dzień audycji w teatrze.

ODCZYT. W piątek, 19 marca, o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa imienia PUiotra Skargi przy placu Marjackim, wejście małą bramką na prawo od kościoła św. Barbary, II. piętro, odczyt redaktora Jana Kozickiego pod tytułem: „Wojna, jako genetyczny czynnik w rozwoju ludzkości". Wstęp wolny.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM przy ulicy Straszewskiego l. 28, II. piętro, odbędzie się w piątek, 19 marca, o godzinie 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi p. inżynier Stefan Polański odczyt pod tytułem: „Stal-beton i jego zastosowanie". Goście mile widziani.

„BISMARCK A SPRAWA POLSKA". Pod tym tytułem wygłosi ostatni odczyt z cyklu „Polska a Niemcy w rozwoju dziejowym", p. dr Józef Feldman we czwartek, o godzinie 7 wieczorem w sali 39 Coll. Nov.

Z teatru im. J. Słowackiego

»Wesele«, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego. W 25-tą rocznicę premjery.

Wznowienie »Wesela« dla uczczenia 25-tej rocznicy premjery było podniosłym wyrazem gorącego kultu dla natchnionego słowa wielkiego poety. Dawała temu wyraz licznie zebrana publiczność, przykładnie reprezentująca cały dzisiejszy Kraków kulturalny, a głębokiem zasłuchaniem i długotrwałemi po każdym akcie oklaskami manifestująca swój hołd żywo. Dawała temu wyraz także gra całego zespołu aktorskiego, staranna i widocznem przeniknięta uczuciem gorącem dla dzieła.

Nie sposób charakteryzować tutaj wykonania ról oszczególnych. Tem bardziej, że »Wesele« — to ensemble, to zestrój całości. Ten zaś wydał mi się coraz to lepszy w miarę posuwania się sztuki, jakby zwolna sugestja rzeczy działała na grających. Sceny z marami, w głębokiem pomroczu, tonowanem odpowiedniemi reklesami świetlnemi, wywierały należne wrażenie, potęgowane urocznem słowem poety w nastrojowych partjach Chochoła (Kustowski), Widma (Rozmarynowski), Stańczyka (Wysocki), Rycerza (Kijowski), Hetmana (Senowski), Szeli (Puchalski), o wspaniałej postaci Matejkowskiego Wernyhory (Jednowski).

Zjawiskowa siła dzieła wystąpiła najwydatniej w akcie 3-cim z siłą rosnącą ku końcowej scenie, gdzie somnambuliczny taniec w samym układzie i ruchu par sennych, jak też monotonji Chochoła nieodpornie wywoływał wśród widowni analogiczne wrażenie ubezwładniającego »zasumowania się«. Scena ta po wszystkie czasy pozostanie jako arcytwór artystycznej ekspresji, gdzie autor, nie wchodząc »z butami« na scenę, jak to czynią dzisiejsi niektórzy nowatorzy, nie wdzierając się krzykliwie pomiędzy publiczność, potrafił jednak widownię o wiele skuteczniej wciągnąć w akcję z pomocą wysoce estetycznych, a sugestywnych środków. Tragizm życia, nie tylko tego z przed 25-ciu lat, lecz i dzisiejszego i jutrzejszego i tego, co idzie w wieczność, z całym swym beznadziejnym smutkiem utrwala się właśnie w tej scenie, gdzie myśli nasze, niemal ruchy bezwładnie posuwają się w senny takt jesiennego Chochoła, podczas gdy marzy się nam krzew Róży wiosną zakwitającej w ogrodzie.

Obok osób z dramatu, dobrze zestrojonych z duchem wizyjnej akcji, na innym, mniej już równym poziomie, stanęły osoby z »szopki krakowskiej«. Kilka z nich jednak wyróżniło się wybitnie. Pomimo chwilowej niedyspozycji głosu przekonywał pięknem gestu słowa i całą grą wewnętrzną p. Kułakowski w roli Gospodarza. Porywał pięknie mówionem słowem i serdecznym tonem gry żywej p. Niewiarowicz w roli Pana Młodego. Krasę wsi polskiej uosobiła wdzięcznie p. Morska w dobrze chwyconej roli Panny Młodej, a tragiczny smętek serca zranionego silnie wyraziła p. Koronkiewiczówna (obdarzona szczerym talentem) w roli Marysi przy doskonale zestrojonym wtórze pp. Burnatowicza i Rozmarynowskiego (melodja głosu piękna, takt jednak przydałby się bardziej rwany). Urok niewieścich piękności z miasta, przyodzianych i uczesanych stylowo z przed 25 lat, ładnie i miło wyraziły pp. Kossocka (Maryna), Bednarska (Haneczka) i Zaklicka (Zosia), wyróżniając się dźwiękiem słowa i rytmem ruchu.

Temperamentem iście młodzieńczym błysnął wczoraj p. Szymborski w doskonale, po swojacku, z fantazją zagranej roli Czepca. Rósł w miarę rozwoju akcji, podkreślał ewolucyjnie wzbierający ból duszy zbłąkanej p. Brydziński w roli Poety, najsilniejszy efekt uzyskując w scenie z Rycerzem. Pięknie wypadła scena jego rozmowy z Panną Młodą o sercu, w którem szukać należy Polski. Oklask, który na galerji przy otwartej widowni w tej chwili właśnie się zerwał, podkreślił trafnie ten tak aktualny dzisiaj apel poety, nastrojowo na scenie uchwycony. Z pośród długiego szeregu postaci szczery pokłon oddać także należy pięknej Racheli w stylowem ujęciu p. Klońskiej, nadto doskonale granej i mówionej roli Żyda (p. Leliwa), a to samo plastycznej postaci Dziada (p. Chodecki), oraz Dziennikarza (p. Bracki), Radczyni (p. Kosmowskiej), Gospodyni (Zalewskiej), Czepcowej (Lincówny), Księdza (Turskiego) i bardzo dobrej Zosi (Walewska). Niekoniecznie pogodziłbym się z ujęciem zarówno postaci Nosa (p. Zniez), jak też Jaśka (p. Kijowski), a drugiej zbyt teatralnie. W tej drugiej roli objęte w ostatniej chwili zastępstwo za chorego p. Miarczyńskiego wykonawcę usprawiedliwia.

Całości, wyreżyserowanej z pietyzmem dla tradycyjnego schematu przez p. Jednowskiego, przydać stanowczo należy żywsze, bardziej weselne tempo, jak też nie skąpić jej nieodłącznego tutaj akompanjamentu muzycznego, który niestety nawet wtedy, gdy na scenie mowa o muzyce, gdzieś na dobre zacicha. Przydałby się również bardziej jednolity strój weselny panów z miasta (zgodnie zresztą z ówczesną rzeczywistością), a nie taka czarna rozmaitość, jak to dzisiaj bywa.

Niezależnie od tych drobiazgów należałoby także rozważyć, czy nie pora już będzie unowocześnić inscenizację, szczególnie w akcie 2-gim i końcowej scenie, przez nadanie im kształtów więcej widziadłowych.

Boł. P.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. „Wesele" powtórzone będzie jutro i pojutrze. Dzi-

siaj o godzinie 5.30 (nie o 6) „Intryga i miłość" na szkolnem przedstawieniu z udziałem p. Smosarskiej. W sobotę ukaże się ta artystka na naszej scenie w roli komedjowej, mianowicie w L. Verneuille'a 5-aktowej komedji „Cetno, licho", granej w warszawskim Teatrze Małym z olbrzymiem powodzeniem pod tytułem: „Orzeł, czy reszka", przygotowanej reżysersko przez p. Jednowskiego, grającego też jedną z głównych ról. W niedzielę po południu jeszcze raz „Pan poseł" z jubileatem p. Miarczyńskim w głównej roli.

JAK MOŻNA DOPOMÓC NIESZCZĘŚLIWYM DZIECIOM, ZAGROŻONYM GRUŹLICĄ? Kupując bilet do teatru imienia Słowackiego na dzień 21 marca 1926 r., gdzie o godzinie 11 przed południem odbędzie się wspaniała ilustracja do bajki „Śnieżka" i opera w 3 odsłonach pod tytułem: „Czarowny sen" układu L. Fettisów-Kadlerowej, ujrzysz cały szereg pięknych ewolucyj tanecznych układu Stelli Burszówej. — Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony jest na dzieci, zagrożone gruźlicą. Bilety w cenie od 20 groszy do 2 zł. 50 gr.

JOSMA SELIM I RALPH BENATZKY W KRAKOWIE. Wielką atrakcją dla publiczności krakowskiej będą dwa występy słynnej pieśniarki Josmy Selim, zwanej wiedeńską Yvette Guilbert. Josmie Selim akompanjuje znany kompozytor Ralph Benatzky, twórca szeregu sukcesowych operetek. Josma Selim w Krakowie wystąpi tylko dwa razy. W sobotę, 20 bm., w sali Starego Teatru i w niedzielę, 21 bm., w sali „Bagateli".

REWJA JADWIGI MIGOWEJ W „NOWOŚCIACH". W operetce „Nowości" rozpoczęto próby z kino-rewji Jadwigi Migowej pod tytułem: „Niech pan zdejmuje", zawierającej cały szereg efektownych obrazów, związanych z życiem filmowem, oraz aktualnych satyrycznych dowcipów. — Dla rewji tej krakowscy kompozytorzy, Juljusz Leo i Adam Rapacki, przeznaczyli swoje najnowsze utwory.

„ORLOW" Z LUCYNĄ MESSAL I JÓZEFEM REDO W „BAGATELI". Znakomici artyści operetkowi, Lucyna Messal i Józef Redo, wystąpią w Krakowie na scenie w „Bagateli" tylko dwa razy, a to dziś, we środę, 17 bm., jutro, we czwartek, 18 bm. Przybywają oni z całym zespołem i odtworzą główne role w sukcesowej, pełnej prześlicznej melodji operetce „Orlow".

BERTA KIURINA, wszechświatowej sławy śpiewaczka, która na ostatnim swoim koncercie wywołała prawdziwy entuzjazm zarówno u publiczności, jak i prasy, wystąpi we czwartek, 18 b. m., w Starym Teatrze z wieczorem operowym i wykona między innemi arje z oper: „Uprowadzenie z Seraju", „Caramen" oraz „La Forza del Destino" po włosku. — Bilety w cenie od zł. 1—6 do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska 8.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 18 b. m., „Wesele".
Piątek, 19 b. m., „Wesele".
Sobota, 20 b. m.: „Cetno, licho".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek, 18 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem „Pstry się".

Z sali koncertowej

SEWERYN EISENBERGER.

Kraków, 17 marca.

Eisenberger jest jednym z tych wykonawców, których produkcje zależą przedewszystkiem od każdorazowej, bardzo zmiennej dyspozycji nerwowej, a na ostatnim recitalu wycisnęła ona niekorzystne piętno na całym niemal programie wieczoru.

Grał bowiem w stanie pewnego podniecenia, bardzo nierówno, niespokojnie, w tempach niemożliwie szybkich i nieopanowanych, zacierających często przejrzystość budowy i sens poszczególnych dzieł. Jakby ulegając w pierwszej linji efektom zewnętrznym, pięknu tonu, różnicowaniu dynamicznemu i rozwinięciu olśniewającej wprost brawury wirtuozowskiej, z oczywistą szkodą dla wartości intelektualnych interpretacji, często zbyt powierzchownej.

Więc Szopenowski Nokturn przestawał być miękką liryczną pieśnią fortepianu, a największej i najdoskonalszej ze wszystkich sonat Brahmsa (trzecia w f-moll), którą ktoś słusznie nazwał jednym z najcudniejszych hymnów miłości, nie dostawało subtelnych akcentów uczuciowych w Schumanowsko romantycznych ustępach (n. p. w trójdzielnej scenie miłości Andante As-dur 2/4), czy w bólem i melancholją tchnącem Intermezzo (b-moll). Za to znowuż ognisty finał zagrał Eisenberger we wspaniałych orkiestralnych akordowych dźwiękach niezrównanie, podobnie, jak porywał on jeczanym rozmachem w analogicznych ustępach Szopenowskiej Barkaroli, cóż kiedy wspomniane wyżej przejaskrawienie tempa i dynamiki zamazywało co chwilę jej przepiękny rysunek.

Z lat dawnych mamy w pamięci Eisenbergera, jako nietylko świetnego technika, ale i artystę głęboko muzykalnego, któremu zawdzięczało się wiele tyle dostojnych przeżyć, zwłaszcza na terenie wiedeńskim w zakresie muzyki Beethovena, że pretensje, jakie dziś doń mamy, są bardzo wysokiej miary i niestety się nam przychodzi pogodzić z rzucającą się w oczy skłonnością koncertowania do emocjonowania audytorjum przedewszystkiem imponującą łatwością swej nieprześcignionej wirtuozerji. Prawda, że w powojennych salach koncertowych rentuje się to lepiej od czego innego, któż jednak pozostanie na służbie czystej sztuki, jeśli zdezerterować zechcą ci, co są powołani, by być jej pierwszymi kapłanami...

Jul. Św.

Gen. Zagórski przegrał proces przeciw red. Stpiczyńskiego

Przez poniedziałek i wtorek toczyła się w sądzie okr. karnym w Warszawie sensacyjna rozprawa prasowa przeciw p. Wojciechowi **Stpiczyńskiemu**, redaktorowi »Głosu Prawdy«, oskarżonemu przez generała Włodzimierza **Zagórskiego**, szefa departamentu lotnictwa min. spraw wojskowych, o zniesławienie drukiem.

Mianowicie red. Stpiczyński oskarżony był o to, że Nr. 67 »Głosu Prawdy« z r. 1924, w artykule p. t. »Denuncjacja jako system pracy gen. Zagórskiego« zarzucił gen. Zagórskiemu, że w swoim czasie był członkiem austr. »Kundschaft-Stelle« i że wskutek jego donosów władze austrjackie o mało co nie rozstrzelały dwóch oficerów narodowości polskiej. Nadto zarzucono tam gen. Zagórskiemu, że przed władzami okupacyjnemi niemieckiemi denuncjował oficerów legjonowych.

Red. Stpiczyński ofiarował **dowód prawdy.** Na świadków między innymi wezwani zostali: b. minister Moraczewski, inspektor artylerji gen. Kaz. Dzierżanowski, pułk. Wieniawa Długoszewski, dowódca I. dywizji gen. Orlicz-Dreszer, dowódca 15 pułku ułanów, pułk. Skotnicki i szef kancelarji wojskowej Prezydenta, pułk. Maciesza. Zeznania świadków były w przeważnej części dla gen. Zagórskiego **obciążające,** co więcej iż sądowi przedstawione zostały dokumenty, podpisane przez gen. Zagórskiego, denuncjujące oficerów legjonowych przed Beselerem.

Oskarżenie uzasadniał adwokat **Niedzielski,** oskarżonego bronił adw. **Paschalski.**

We wtorek zapadł wyrok, mocą którego sąd na podstawie art. 535 k. k. **uniewinnił** redaktora Stpiczyńskiego od zarzutu zniesławienia zapomocą drukowanego słowa generała Zagórskiego, uznając, iż **dowód prawdy na przytoczone okoliczności przez redaktora Stpiczyńskiego został całkowicie przeprowadzony.**

Sprawy sądowe

O DEFRAUDACJĘ W OKRĘGOWEJ IZBIE KONTROLI PAŃSTWA.

Kraków, 17 marca.

Po przystąpieniu do postępowania dowodowego, na wczorajszej rozprawie zeznawali dwaj woźni Izby: **Hajduk i Pomietło.**

Pierwszy z nich zeznał, że widział blankiety z pieczęciami magistratu krakowskiego, które oskarżonym służyły do sporządzania fałszywych poświadczeń za należytości za jazdy służbowe.

Świadek **Pomietło** opowiadał o dobrem sercu osk. Bilińskiego, który dał mu 170 złotych subwencji na sprawienie sobie zębów. Oskarżony Biliński zeznaje, że wydatek ten pokrył fałszywym rachunkiem.

Z kolei zeznawali: Karliński (tapicer), Czernek (murarz), Dostal (stolarz), Eintracht (właściciel skład umebli) i **Wanderer** (kupiec). Wszyscy zeznali, że rachunki, wystawione przez oskarżonych, były fałszywe.

O godzinie 3 odroczono rozprawę do dzisiaj.

Z DZISIEJSZEJ ROZPRAWY.

W dniu dzisiejszym trybunał przeprowadza w dalszym ciągu postępowanie dowodowe. Rozprawa rozpoczyna się od zeznań świadka **Wodziczkównej.** W Izbie Kontroli pracuje ona od 5 października 1923 roku początkowo jako urzędniczka kancelaryjna, spełniała różne czynności kancelaryjne, a następnie zajęta była za prezesury Lasińskiego prowadzeniem kancelarji prezydjalnej i miała w swojem przechowaniu dużą pieczęć urzędową.

Przewodniczący okazuje Wodziczkównej rachunek, opiewający na 125 złotych, wystawiony rzekomo przez stronę Wanderera. Wodziczkówna, przeglądając rachunek, oświadcza, że wymienione w nim na końcu słowa „zapłacono. Wanderer", napisane są niewątpliwie ręką Lasińskiego.

Charakter bowiem pisma jest łudząco podobny do pisma Lasińskiego.

Świadek Wodziczkówna zeznaje dalej, wbrew temu, co powiedział Łasiński w trakcie swoich zeznań, że nigdy nie otrzymała od niego polecenia kontrolowania inwentarza Izby.

Wielkie poruszenie na sali rozpraw wywołało zeznanie Wodziczkównej, że Łasiński kilkakrotnie zabrał z jej biurka pieczęć urzędową, z którą następnie udał się do swego biura. Świadek nie wie, w jakim celu Łasiński pieczęć tę zabierał.

Pieczęć ta służyła między innemi do sygnowania inkryminowanych delegacyj i aktów rachunkowych.

O godzinie 12 trybunał zakończył przesłuchiwanie Wodziczkównej, ogłaszając 10-minutową przerwę, po której przystąpi do dalszego przesłuchiwania świadków.

Z kraju i ze świata

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Onegdaj w przepełnionej sali oficerskiego Kasyna garnizonowego w Warszawie wygłosił marszałek Piłsudski odczyt na temat wojskowy: „Obliczenia czasu przy dowodzeniu w oświetleniu historycznem". Odczyt zawierał szereg cennych uwag o dowodzeniu. Wchodzącego na salę marszałka zgromadzeni, wśród których byli liczni generałowie i wyżsi dowódcy, powitali gorącą i długą owacją.

GEN. ROMER O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM. W „Głosie Lubelskim" zamieścił generał Romer, dowódca okręgu korpuśnego w Lublinie, zaprzeczenie pogłoskom, jakoby kiedykolwiek występował bezpośrednio lub pośrednio przeciw marszałkowi Piłsudskiemu. Zarazem generał Romer oświadczył, iż ma taki kult dla zwycięstw wodza naczelnego Józefa Piłsudskiego, że nigdy nie mógłby przeciw niemu występować.

Ś. P. PUŁK. JÓZEF DĄBROWSKI, o którego zgonie w Warszawie donieśliśmy, znany był w publicystyce polskiej pod pseudonimem „Grabca". Urodzony w roku 1876, od wczesnej młodości należał do P. P. S., odsunął się jednak później od organizacji socjalistycznej, oddając się pracy adwokackiej, nauczycielskiej i publicystycznej. Znane też są jego dzieła (pod pseudonimem Grabca) pod tytułem: „Dzieje narodu polskiego", „Dzieje 1863 roku" i inne.

Po wojnie zbliżył się do Ligi Państwowości Polskiej. W roku 1918 wstąpił do sądownictwa wojskowego. Ostatniemi czasy, jak wiadomo, był w ministerstwie spraw wojskowych szefem wydziału wyznań nie-katolickich, ogłaszając prace historyczne bądź pod dawnym swoim pseudonimem, bądź jako „Stefan", „Stefański", „Comber" i t. p.

Pogrzeb ś. p. Józefa Dąbrowskiego odbył się we wtorek rano w Warszawie. W kościele garnizonowym odprawił nabożeństwo żałobne ks. Jachimowski. Obecni byli generałowie: Pogorzelski, Daniec, Milkowicz, wojew. Beczkowicz i liczna publiczność. Nad grobem wygłoszono mowy.

POMYŁKA NA 16 MILJONÓW ZŁOTYCH. Donoszą z Warszawy: W swoim czasie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie ściągnięcia od samorządów opłaty za utrzymanie policji w roku 1924. W **zarządzeniu tem popełniono** omyłkę, wywołaną niedokładnością w obliczeniu, dzięki czemu ściągnięto od samorządów sumę mniejszą od należnej. Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wojewodom zarządzenie ściągnięcia odpowiedniej dopłaty, co na jedno województwo wyniesie około 1 miljona złotych. Samorządy będą miały obecnie znaczne trudności w pokryciu tego niespodziewanego obciążenia.

ROBOTY BUDOWLANE W SEJMIE. Z Warszawy donoszą: W gmachu sejmowym wznowiono roboty budowlane. Obecnie wykończane są wewnętrzne mury nowej sali posiedzeń ogólnych, wedle opracowanego projektu wszystkie roboty, związane z budową sali posiedzeniowej i hotelu sejmowego mają być wykończone jeszcze w roku bieżącym. Przy robotach tych znajdzie zatrudnienie 60 robotników.

STAN WODY NA WIŚLE NA ODCINKU POD WARSZAWĄ stale się podnosi. Punkt kulminacyjny spodziewany jest jutro, 18 bm., o godzinie 4 po południu na poziomie 3.30 metra. Wylew jednak nie jest spodziewany.

TAJEMNICZE PIWNICE. Z Warszawy donoszą: W ubiegły piątek rozbito kasę w Towarzystwie transportowem i ekspedycyjnem przy ulicy Widok l. 6, przyczem skradziono walut i biżuterji na sumę 20.000 złotych. Na miejscu kradzieży złodzieje pozostawili kilka narzędzi złodziejskich, zawiniętych w papier. Na podstawie pewnych danych, organy policyjne natrafiły na ślad niejakiego Stanisława Zakrzewskiego, rzekomo fryzjera, który mieszkał u teścia swego, Zadrożnego, dozorcy domu przy ulicy Marszałkowskiej 111, gdzie mieści się lokal kina „Światowid". Ponieważ przed trzema tygodniami miał również miejsce przy ul. Widok napad, którego sprawca wpadł wówczas do bramy tegoż domu i zniknął z oczu policji, policja aresztowała Zadrożnego i Zakrzewskiego. — Bliższe badania wykazały, że piwnice, znajdujące się pod kinem „Światowid", były od dłuższego czasu siedzibą złodziei i kasiarzy. Aresztowany Zakrzewski symulował w komisarjacie samobójstwo przez otrucie. Organy policyjne przeprowadziły szczegółową rewizję piwnic tego domu, który w kronice kryminalnej posiada swoją przeszłość, gdyż w roku 1923 okradziono w nim sklep jubilerski Gołębiowskiego, a w roku 1925 zamordowano w tej kamienicy przez uduszenie sznurkiem telefonicznym jubilera, niejakiego Hartsilbera. W obu wypadkach sprawców nie zdołano wykryć. To też jest nadzieja, że obecne wykrycie pozwoli również znaleźć sprawców ówczesnych włamań, jak również rozwiąże tajemnice tego domu.

WŁAMANIE DO POLSKIEGO BANKU HANDLOWEGO. Z Warszawy donoszą: Wczoraj, w nocy dokonano włamania do Polskiego Banku Handlowego. Bandyci skrępowali woźnego, wypytując go o miejsce przechowywania pieniędzy i o dzwonki alarmowe. Następnie dokonali włamania do kasy, co zabrało im dwie godziny czasu. Po odejściu napastników woźny zaalarmował policję. Okazało się, że bandyci włamali się do małej kasy, gdzie nie było pieniędzy. Policja przypuszcza, że włamania dokonali młodzi adepci sztuki złodziejskiej.

WYROK KOLEŻEŃSKI NA P. JARACZA. Donoszą z Warszawy: P. Jaracz został skazany za swój obraźliwy giest, na jaki sobie niedawno pozwolił wobec publiczności warszawskiej, na 300 złotych grzywny przez sąd koleżeński Z. A. S. P. Wyrok ten łagodny umotywowano zdenerwowaniem artysty.

ZAMÓWIENIA DLA ŁODZI. Z Łodzi donoszą, że w tych dniach oczekiwany jest ponowny przyjazd do Łodzi najwybitniejszego hurtownika z Galaczu z Rumunji, gdzie przed dwoma miesiącami utworzono wielkie konsorcjum włókiennicze. — W związku z tym przyjazdem spodziewane jest dokonanie większych transakcyj z Rumunją.

ZGON MORDERCY KOENIGA. W więzieniu świętokrzyskiem zmarł technik Czarkowski, morderca Koeniga w Grodnie, skazany na karę śmierci, ułaskawiony przez prezydenta na dożywotnie więzienie.

ODZNACZENIE KASPROWICZA I SIEROSZEWSKIEGO. Zarząd P. E. N. Club'u w Londynie zwrócił się do Jana Kasprowicza i Wacława Sieroszewskiego o przyjęcie godności członków honorowych centrum londyńskiego klubów P. E. N.

OGRANICZENIE KOLONIZACJI ŻYDOWSKIEJ NA UKRAINIE. Lwowska „Gazeta Poranna" donosi, że na pograniczu sowieckiem wobec wzmagającej się opozycji włościaństwa ukraińskiego przeciw kolonizacji żydowskiej na Ukrainie sowieckiej, władze charkowskie były zmuszone ograniczyć dalszą kolonizację. W przyszłości kolonizacja ta będzie uzależniona od zgody interesowanych gmin wiejskich. Równocześnie uznały władze sowieckie za niedopuszczalne tworzenie żydowskich oddziałów samoobrony.

Dzisiejsze plenarne posiedzenie Ligi narodów

Mowa Mello Franca

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Genewa, 17 marca. Posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów zostało dziś otwarte przez przewodniczącego Alfonsa da Costa o godz. 10.25 przed południem. Wszystkim członkom Ligi było wiadomem, że zapadło postanowienie odroczenia przyjęcia Niemiec do września. — Pierwszy zabrał głos delegat Brazylji **Mello Franco,** który w przemówieniu wygłoszonem z wielkim patosem **uzasadniał pretensje Brazylji** do stałego miejsca w Radzie i stwierdził, że instrukcje jego rządu są dla niego **nieodwołalne i nienaruszalne.** Mello Franco wywodził, że Brazylja nigdy nie miała zamiaru przeszkadzać wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, ale Brazylja musiała bronić się przeciwko temu, aby wstąpienie Niemiec do Ligi i utrzymanie traktatów w Locarno mogło być **wyzyskane do nieprzemyślanej konstrukcji prawnej Ligi Narodów.** Mowca wskazał na półśrodki i kręte drogi, jakiemi próbowano powstrzymać Brazylję w jej akcji. Ale i rząd Brazylji stoi na stanowisku, że układ w Locarno jest wielkiem dziełem, że jednak jest podporządkowane Lidze Narodów i **że obecnie Liga Narodów musi być w taki sposób przekształcona, aby jej idea nie zaznała szkody.** Mowca wskazał, że ma tu zastosowanie zasada »Tua res agitur«. Mowca wyraził następnie głęboki żal, że wskutek stanowiska Brazylji przystąpienie Niemiec do Ligi uległo zwłoce. Mowca stwierdza, że rozumie dobrze, jak niesłychany postęp idei Ligi Narodów oznaczałoby przystąpienie tego wielkiego mocarstwa jednak stało się lepiej, że Niemcy wprawdzie później, ale bez żadnych przeszkód wstąpią do Ligi, kiedy problemy i trudności, które zostały wysunięte, **będą rozwiązane w spokoju.**

MOWA CHAMBERLAINA

O godzinie 10.50 **wszedł Chamberlain na mównicę,** aby wnieść i uzasadnić wniosek **o odroczeniu przyjęcia Niemiec do Ligi.** Mowca zdradzał **silne podniecenie,** które rosło w miarę przemawiania. Chamberlain mówił: Prawdą jest, że obecnie zaistniały trudności między państwami, które podpisały układ w Locarno, ale muszę stwierdzić, że wszystkie te trudności zostały usunięte w **duchu przyjaźni i pokoju.** Bylibyśmy wszyscy bardzo szczęśliwi, gdyby kwestja zabezpieczenia pokoju została decydująco załatwiona przez przystąpienie do Ligi wielkiego mocarstwa, jednak groźby użycia przemocy które nie leżą w programie środków Ligi Narodów, przerwały cały projekt. W tem miejscu cała sala wybucha **burzą oklasków, jako oznaki** sympatji dla Chamberlaina.

Chamberlain mówił dalej: W imieniu Anglji i angielskiej delegacji składam życzenia delegacjom **szwedzkiej i czechosłowackiej za ich bezinteresowne i szlachetne stanowisko.** Długotrwałe **oklaski** na cześć obu delegacji przerwały na dłuższy czas mowę angielskiego ministra.

Również co do stanowiska delegacji **niemieckiej** — mówił Chamberlain — nie mogę powiedzieć **ani słowa krytyki.** Zachowała się ona z godnością, roztropnie i taktownie i wykazała ducha pojednania na równi z innemi państwami. Dlatego spodziewam się, że przyszłość nie zada kłamu moim słowom, gdy stwierdzę, że wprawdzie tu w Genewie musieliśmy przerwać rozpoczętą pracę, jednak wielkie dzieło polityki pokojowej ani na jeden moment nie doznało przerwy i dalej w tymsamym kierunku i z tąsamą świadomością celu będzie kontynuowane. (Oklaski). Chamberlain zakończył słowami: Musimy urzeczywistnić w najbliższym czasie **dzieło pojednania, którego tu szukaliśmy, ale nie znaleźliśmy.**

Następnie zabrał głos Briand.

MOWA BRIANDA

Briand w żywych słowach imieniem Francji **przyłączył się do deklaracji delegata Anglji.** Briand podkreślił, że **powiodło się dojść do porozumienia z samemi Niemcami, a to dzięki ofiarności Szwecji i Czechosłowacji,** którym mowca wyraża najgorętsze uznanie. Jednakże wysunęły się inne **trudności, których na razie nie można było pokonać.** Ale istnieje uzasadniona nadzieja, że i te trudności dadzą się pokonać do września.

Obrady budżetowe

Warszawa, 17 marca.

Sejmowa komisja budżetowa zakończyła na wczorajszem posiedzeniu przedpołudniowem rozprawę szczegółową **nad budżetem ministerstwa rolnictwa** i przyjęła ten budżet, zmniejszając między innemi pozycje na wyposażenie wojewódzkich wydziałów rolniczych i weterynaryjnych z 714.460 zł. na 626.567 zł. przez skreślenie 44 etatów, dalej pozycje podróży służbowych z 240 tys. na 160 tys. W wydziale weterynaryjnym uposażenia zmniejszono z 1.665.000 na 1.440 tys., wydatki na zwalczanie chorób zaraźliwych u bydła z 6.181.000 na 4.973.000. W zarządzie wydatków państwowych skreślono 27 etatów. W dziale gospodarczym podwyższono pozycje na meljoracje z 63 tys. na 150 tys., w szkołach rolniczych wydatki na zawodowe dokształcanie nauczycieli z 25 tys. na 50 tys., remont i konserwacje budynków szkolnych, zwłaszcza na kresach z 700 tys. na 950 tys. Wydatki na szkolnictwo samorządowe zmniejszono z 2.297 tys. na 2.115 tys.

Następnie komisja przystąpiła do budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Referent pos. Czetwertyński, wskazując, że przedłożenie pierwotne rządu na rok 1926 wyrażało się sumą 698 mil., ostatecznie zostało zredukowane do 563.5 mil. Oszczędności dotyczą etatów i administracji. Ratunek budżetu widzi referent w prolongacie spłat należnych zagranicy z tytułu dostaw dla armji. Budżet wojskowy nie może być traktowany przez rząd jako budżet jednego ministra, lecz jako zagadnienie ogólne, gdyż jest to kwestja bezpieczeństwa państwa. Obrady nad tym referatem odroczono do środowego posiedzenia komisji.

Powrót prezydenta Rzeczypospolitej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 marca. Dziś rano powrócił z Wilna Prezydent Rzeczypospolitej z orszakiem oraz ministrowie Raczkiewicz, gen. Żeligowski i St. Grabski.

Sojusz Francji, Włoch i Jugosławji przeciw Niemcom

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 17 marca. »Times« donosi z Genewy, że **Francja, Włochy i Jugosławja ułożyły zasady dla zawarcia środkowo-europejskiego paktu.**

Briand, Grandi i Ninczić ustalili pisemnie swe poglądy na **sprawę przeszkodzenia przyłączeniu się Austrji do Niemiec.** Szczegóły będą jeszcze opracowane.

Spadek złotego

Kraków, 17 marca.

Od kilku dni postępuje systematycznie zniżka złotego za granicą, jak również i wewnątrz kraju. Wywołała ona powszechne zaniepokojenie i obawy o dalszy jej przebieg.

Przyczyny jej szukać należy przedewszystkiem w niezrównoważonym budżecie państwowym, który po możliwem go obniżeniu zamyka się i tak deficytem 200 miljonów, a na pokrycie którego — jak na razie — nie ma żadnych źródeł.

Do tego dołączały się niepewne wiadomości polityczne z Genewy, oraz zapotrzebowanie walut przez przemysł, zwłaszcza łódzki, który w ostatnich czasach zaczął silniej produkować.

Te ostatni moment wykorzystała nasza spekulacja zawodowa, która przez sztuczne powiększanie zapotrzebowania, oraz przez sztuczne stwarzanie braku towaru — podbija kurs dolara. Bank Polski znacznie ograniczył przydział walut, co też w poważnej mierze oddziałuje ujemnie na kurs złotego. Jednakże taktyka ta jest o tyle uzasadniona, że Bank Polski nie może ogałacać się z dewiz, tem bardziej, że dotychczas nie otrzymał należnych mu od eksporterów walut zagranicznych z tytułu wywiezionej produkcji. Wobec tego waluty zagraniczne znajdują się w dostatecznej ilości właśnie wśród tych sfer, które po te waluty udają się do Banku Polskiego. A wiemy przecież z doświadczenia, że eksporterzy niechętnie oddają waluty i starają się chwilę tę odwlec jak najbardziej.

Ponieważ jednak sytuacja dla złotego na najbliższą przyszłość zdaje się układać niezbyt pomyślnie — uważamy, że interwencja rządu i Banku Polskiego powinna nastąpić bezzwłocznie. — Rząd musi energicznie **uchwycić swawolę spekulacji,** z drugiej strony zmusić eksporterów do natychmiastowego oddawania walut, a nie, jak dotychczas w okresie sześciotygodniowym, który zazwyczaj przeciągał się do 3 i więcej miesięcy.

DZIAŁ GIEŁDOWY

DOLAR SŁABNIE.

Kraków, 18 marca.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji utrzymanej. Zainteresowanie silniejsze dla Chodorowa po kursie utrzymanym, reszta papierów utrzymana na wczorajszym poziomie, jedynie Bank Przemysłowy słabiej. Obroty niewielkie, ruch słaby.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana, jedynie Gazy wschodnie mocniej przy małej ilości towaru. Lokomotywy w poszukiwaniu bez towaru. Ruch niewielki. Bank Polski płacą 50, Gazy wschodnie 9, Cegielski 7.30, Len 0.05.

Na rynku walut i dewiz nastąpiło odprężenie. Dolar, który jeszcze wczoraj wieczorem notowano 8.40 nieoficjalnie, dziś rozpoczął rano kursem 8.35, osłabiając się stopniowo i około południa doszedł do 8.20—8.30. Podaż pokrywa zupełnie zapotrzebowanie. Obroty w dolarach niewielkie. Bankowo kurs ustalony w rKakowie na dzień dzisiejszy 8.12—8.20 przy minimalnych transakcjach. We Lwowie bankowo ustalony 8.02—8.08, nieoficjalnie 8.20—8.25, w Katowicach mniej więcej na tymsamym poziomie, co i u nas; w Warszawie dolar mocniej, rano nieoficjalnie 8.30, około południa 8.40. Bank Polski podwyższył w dalszym ciągu kurs płacenia za czeki i gotówkę ze 7.90 na 8. Na ogół na wszystkich rynkach panuje tendencja chwiejna przy nieco większej ilości towaru.

Kraków, 18 marca.

Akcje: **Zieleniewski 9.25 (9.15). — Górka 6.60 (66.50—6.60). — Ćmielów 0.15. — Krakus 0.18. — Chodorów 3.90—4 (4). — Chybie 3.10. Piasecki 1.30.**

Warszawa, 18 marca.

Akcje: **Bank Handlowy 1.70 — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Cegielski 7.40. — Starachowice 0.97. — Żyrardów 8.05. — Haberbusch 4.95. — Nafta Polska 0.16. — Nobel 1.10. — Ćmielów 0.18.**

Zurych, 17 marca. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 18.60, Londyn 25.25.7, Nowy Jork 5.19.6, Belgja 21.25, Włochy 20.84, Hiszpanja 73.20, Holandja 208.15, Berlin 1.23.7, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.20, Oslo 112.75, Kopenhaga 136¼, Sofja 3.75 Praga 15.38.5, Warszawa 60.00, Budapeszt 0.72.8

O obniżenie kosztów produkcji

Min. skarbu, Zdziechowski, w Poznaniu.

Z powodu przyjazdu min. skarbu Zdziechowskiego do Poznania, odbyła się w tamtejszej Izbie handlowo-przemysłowej konferencja przy udziale przedstawicieli instytucyj i zrzeszeń przemysłowych, handlowych oraz zaproszonych gości. Na wstępie głos zabrał: **prezes Izby handlowo-przem., dr Bernaczyński,** który ogólnie scharakteryzował obecne przesilenie gospodarcze. Następnie przemawiał **prezes Związku Fabrykantów, Seweryn Samólski,** który przedstawił szereg postulatów przemysłu. W pierwszym rzędzie zwrócił uwagę na nadmierne ciężary socjalne, obciążające produkcję, niezwykłą drożyznę kredytu oraz przesilenie, przeżywane przez polską bankowość. Zauważył on, że rząd winien na ten ostatni objaw zwrócić baczną uwagę, gdyż bez banków, których zadaniem jest regulowanie życia gospodarczego, sfery przemysłowe i handlowe nie będą mogły obejść się dłuższy czas. Rząd winien przeto bankom, dającym należyte gwarancje, zapewnić środki, niezbędne do ożywienia życia gospodarczego. — omówione przez niego bolączki są charakteru

Po przemówieniu p. **Otmianowskiego, prezesa Zw. Tow. kupieckich, przemawiał dr Czarnecki z ramienia producentów rolnych.** Wskazał on na katastrofalne położenie rolnictwa. — Liczba płatników podatku dochodowego spadla ze 126.000 w roku 1915, na 23.000 w roku 1925. Brak gospodarczego programu rolnego odbija się fatalnie na strukturze gospodarczej całego państwa. Obniżenie się zdolności konsumcyjnej rolnictwa jest jedną z głównych przyczyn obecnego kryzysu.

Następnie zabrał gols **min. skarbu, Zdziechowski,** który przedstwiwszy przyczyny trudnej sytuacji finansowej państwa, stwierdził, że **dokonano wielkiego wysiłku w kierunku redukcji budżetu.** Jednakże i ten zredukowany do 1,730.000 zł budżet na rok 1926, **wykazuje 200 mil. zł deficytu,** który może być pokryty jedynie, o ile całe społeczeństwo poprze w tym kierunku wysiłki min. skarbu. **Min. Zdziechowski niebawem wystąpi z propozycjami, które wskażą sposób, w jaki należy te 200 mil. zł deficytu usunąć.** — W sprawie kursu złotego stwierdził, że obecny kurs waluty wytworzył znaczną premję eksportową, lecz **dalszy spadek waluty byłby wysoce niebezpieczny.** Musimy dążyć do **restytuowania kursu naszej waluty.** Równocześnie jednak **musi być dokonane obniżenie kosztów produkcji w złocie, drogą rewizji składników kosztów produkcji.** Nie można dążyć do **zmniejszenia świadczeń na rzecz samorządów.** Wydatki samorządów wzrosły w ostatnich czasach nadmiernie i to zarówno wydatki czynione automatycznie, jak i w zakresie budżetu państwowego.

Następnie należy dążyć do **niepodwyższania świadczeń społecznych,** które w ostatnich latach niezwykle wzrosły i obciążają produkcję. Należy też **zrewidować koszta administracji tak przedsiębiorstw prywatnych, jak i przedsiębiorstw państwowych.** Drożyzna kredytu jest właśnie spowodowana nadmiernemi kosztami produkcji. Dopiero **po przeprowadzeniu stabilizacji złotego, po zrównoważeniu budżetu, po zrewidowaniu kosztów produkcji, możliwem jest uzyskanie kredytów zagranicznych** na dogodnych warunkach. Drogi kredyt zagraniczny jest nam zupełnie niepotrzebny.

Pertraktacje z „Bankers Trustem" o wydzierżawienie monopolu tytoniowego **toczą się dalej,** lecz min. skarbu nie uważa za stosowne obecnie przedłużać opcji udzielonej bankowi. Pertraktacje o pożyczki zagraniczne komplikuje zagadnienie zaufania do naszej gospodarki wewnętrznej ze strony zagranicy, której nasze trudności są doskonale znane.

W kwestji bezrobocia pomoc winna być udzielana drogą dania pracy bezrobotnym. — Sytuacja w rolnictwie jest może najbardziej krytyczna. Państwo winno przyjść rolnictwu w pomoc drogą udzielania kredytów bezpośrednich, które udzielone dla handlu i przemysłu mogłyby być w pewnym stopniu niebezpieczne. P. minister, kończąc, wyraził nadzieję, że Wielkopolska zrozumie jego dążenia, które zmierzają do zażegnania przesilenia.

Krakowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej

KOMUNIKAT Nr 6.

1) Przypomina się przepis zawarty w § 22 regulaminu: „Każdy członek K.O.K.S.P.N. zobowiązany jest do prowadzenia wszelkich przydzielonych zawodów w każdym czasie, o ile nie poczyni w drodze pisemnej jakiegokolwiek zastrzeżenia w sprawie przydzielania mu zawodów, a Zarząd zastrzeżenie to zaakceptował. Członkom przysługuje prawo wniesienia prośby uzasadnionej o nieprzydzielenie im zawodów; takowe muszą jednak wpłynąć do Zarządu na cztery dni przed terminem, o którego zwolnienie dany członek prosi".

Wszelkie przekroczenia tego przepisu będą surowo karane.

2) Zakazuje się oddawanie kartek sędziowskich z wyznaczeniem zawodów do rąk innych aniżeli sekretarza. Sędziowie, którzy oddawali lub przyjmowali kartki sędziowskie w ten sposób, zostaną ukarani.

3) Na podstawie wniesionych próśb zwalnia się: sędziego tymczasowego p. Pitzele Michała z obowiązku prowadzenia zawodów w soboty, sędziego rzeczywistego p. Rutkę Mieczysława w soboty, sędziego tymczasowego p. Suessera Maurycego w niedziele przed południem, sędziego rzeczywistego p. Teppera Wilhelma w niedziele przed południem, sędziego rzeczywistego p. Weidlinga Natana w soboty.

4) Mianowano lekarzem kolegjum p. dr Branda Henryka (Dietla 15).

5) Wyznaczeni w charakterze sędziów linjowych sędziowie mają w każdym wypadku zgłosić się u sędziego głównego przed zawodami.

6) Referat obsady w Sosnowcu zawiadomi kluby, mające siedzibę w Częstochowie, iż wszelkie mistrzostwa klasy B. i rozgrywki kwalifikacyjne, mają zgłaszać wraz z dołączeniem taksy wprost do Zarządu K.O.K.S.P.N., i zawiadomić o zgłoszeniu Referat Obsady w Sosnowcu.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 22 b. m.

7) Zezwala się sędziom, wyznaczonym na zawody, odbywające się na boisku w koszarach 20 p. p. (Krowodrza) na używanie dorożki, której koszta pokryje każdorazowo gospodarz zawodów.

8) Zatwierdza się wybór członków Podkolegjum w Bielsku w składzie: p. Strak Karol, jako przewodniczący, Kubik Leon, jako zastępca, Kołodziej Juljan, jako sekretarz, Rosenfeld Zygmunt, jako referent kwalifikacyjny.

9) Dopuszczono do uczęszczania na kurs przygotowawczy pp. Hessenfelda Marjana, Markowicza Daniela, Markowicza Salomona, Roszweiga Wolfa, Kempnera Czesława, Feiuera Henryka, Kornbrotta Abrama, Chajutina Włodzimierza, Schustermanna Jakóba, Zielińskiego Mieczysława, Szmerdta Bolesława, Udjańskiego Walentego, Bartoszka Franciszka, Danielaka Stanisława, Słotta Lucjana, Sowała Ignacego, Donajskiego Władysława, Guzika Stanisława i Skawińskiego Konstantego. Wymienieni kandydaci podadzą bezzwłocznie dokładne adresy.

10) Urządza się kurs przygotowawczy dla zgłoszonych i przyjętych w myśl pkt. 9 niniejszego komunikatu w Częstochowie w czasie od 20 marca do 20 kwietnia b. r. Wyznacza się jako wykładowcę na powyższym kursie sędziego rzeczywistego, p. Egierskiego Mieczysława, który ma zająć się zorganizowaniem kursu i wyznaczyć szczegółowe termina wykładów. Po ukończeniu kursu prześle wykładowca protokół z odbytego kursu ze szczegółową opinją o każdym kandydacie ze szczególnem uwzględnieniem ich kwalifikacji moralnych.

11) Poleca się Podkolegjum w Bielsku zorganizowanie kursu przygotowawczego w poszczególnych miejscowościach, podległych Podkolegjum i zgłoszenie do dnia 25 b. m. wyniku akcji.

Diarjusz ekonomiczny

— **Opcja dla Bankers Trustu nie** będzie tak długo przedłużona, dopóki Banker Trust nie skonkretyzuje swych warunków.

— **Kontygent wywozowy węgla przez Gdańsk** na miesiąc kwiecień ustalono 15 b. m. na posiedzeniu Komisji rozdzielczej w wysokości 222 tys. ton, z tego 80·8 proc. przypada na kopalnie G. Śląska, 19·2 na Zagłębie dąbrowskie.

— **Zastój na łódzkich targach włókienniczych** spowodowała ostatnia zwyżka kursu dolara.

— **Ogólno-śląska konwencja węglowa** ma być podobno w najbliższym czasie przedłużona na 5 lat. W takim razie niewątpliwie także ogólno-polska kwestja kolejowa będzie na ten czas przedłużona.

— **Projekt ustawy o nieuczciwej konkurencji,** obejmującej w szczególności sprawy ochrony własności przemysłowej i przedsiębiorstw, opracowany jest przez min. przem. i handlu i ma zostać wykończony w ciągu najbliższego miesiąca.

— **Zapotrzebowanie towarów włókienniczych w Grecji** jest znaczno, jak donosi konsulat Grecki w Gdańsku. Tą możliwością eksportową zainteresuje się wkrótce łódzki związek eksportowy.

— **Trudności w sprawie przywozu z Polski do Czech produktów naftowych** wyłoniły się w czasie toczących się obecnie rokowań handlowych między Polską, a Czechosłowacją. Czesi gotowi są przyznać mały kontyngent dla importu produktów naftowych z Polski i żądają ich zaplombowania.

— **Zakłady „Skoda" w Czechosłowacji otrzymają pożyczkę od finansistów angielskich** 2 i pół mil. ft. szt. przy kursie 95 za oprocentowaniem 7·5 proc. Jako zabezpieczenie mają służyć pretensje zakładów „Skody" do rządów Rumunji, Chin i innych.

— **Sprawa organizacji techniczno-gospodarczej, wytwórni wojskowych** i zasad, któremi należałoby się kierować przy układaniu programu finansowego wytwórni wojskowych w następnych latach, rozpatrywano na ostatniem posiedzeniu ministerjalnego komitetu oszczędnościowego.

Informacje przemysłowe i handlowe

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE W SPRAWIE MONOPOLU AKCYZOWEGO rozpoczęły się przed kilku dniami. Rokowania mają przebieg pomyślny. W obradach nastąpiła chwilowa przerwa, poczem 23 b. m. obie delegacje zjawią się w Gdańsku celem kontynuowania przerwanych prac.

OŻYWIENIE W POLSKIM PRZEMYŚLE NAFTOWYM. Pomimo zwiększenia kosztów produkcji w przemyśle naftowym, wywołanym podwyższeniem w styczniu płac robotniczych, oraz obciążeniem przemysłu naftowego podatkiem komunalnym w wysokości 1% produkcji ropy — daje się zauważyć pewna poprawa. Składa się na to pomyślna sytuacja na rynkach światowych, uzależniona od wzrastającego zapotrzebowania nafty i przetworów, spadek produkcji w Ameryce, trudności z jakiemi walczy naftowy przemysł rosyjski, tracący zdolności konkurencyjne i t. p. Na rynku wewnętrznym wpłynęło na ożywienie w przemyśle naftowym skoordynowanie akcji w kierunku regulowania cen i organizacji wspólnych biur sprzedaży.

ZE STOLICY PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO. W związku ze zbliżającemi się robotami kanalizacyjnemi w Łodzi i wyasygnowaniem na ten cel pierwszej raty kredytów w wysokości 300.000 zł, odbyła się w magistracie łódzkim konferencja przedstawicieli klasowych związków zawodowych z reprezentantami miasta, w sprawie płac. Delegaci robotników wysunęli żądanie, aby minimum zarobków ustalić na 5 zł dziennie. Magistrat żądanie to odrzucił. W fabryce Eitingona robotnicy wrócili onegdaj do pracy. Firma obniżyła o 5% płace tkaczów, pracujących przy wąskich warsztatach. Inne kategorje płac pozostały bez zmiany.

Z PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO. W gałęzi pończoszniczej niemożliwe są operacje kredytowe. Jedynie w wypadkach wyjątkowych hurtownicy przyjmują od nowych kljentów 50% weksli z terminem płatności do 4 tygodni. Ruch u hurtowników i drobnych przemysłowców bardzo niewielki, natomiast więksi fabrykanci eksporterzy mają zamówienia z Rumunji i innych krajów. Zapasów towarów jest dość; wszystkie fabryki pracują po 3 zmiany na dobę. Jednakże nadmiaru towaru niema.

Z PRZEMYSŁU SZKŁA I PORCELANY. Pomimo zbliżania się świąt Wielkiejnocy, w gałęzi tej nie daje się zauważyć ruch przedświąteczny. Detaliści z powodu braku gotówki nie spieszą się z zapasami. Fabrykanci żądają 33—40% gotówki, reszta wekslami na 2—2½ miesiąca; hurtownicy zaś żądają od swych kljentów 50% gotówki, reszta wekslami do 2-ch miesięcy. Największy popyt znajdują gatunki pośledniejsze. Ceny porcelany są bardzo niewielkie, gdyż wyprzedawane są stare zapasy; nowych transportów porcelany nie sprowadza się wcale. Fabrykanci starają się, aby Niemcom nie uczyniono ulg celnych, gdyż zagrażałoby to fabrykacji krajowej.

NIEUZASADNIONE PODNIESIENIE CEN BLACHY. Ustalenie przez Syndykat polskich hut żelaznych w Polsce cen w ft. szt. na blachę, stanowiącą podstawowy surowiec gałęzi przemysłu metalowego, przy obecnym kursie złotego i niższych cenach blachy zagranicą, podraża wyroby z blachy, a w pierwszym rzędzie wyroby emaljowane i pokrewne nadmiernie i wpływa ujemnie na siłę kupczą, nietylko na rynku krajowym, ale i zagranicznym.

WPROWADZENIE CEŁ NA ZBOŻE I PRODUKTY MĄCZNE W CZECHOSŁOWACJI. Ponieważ zgodnie z notowaniami czeskich giełd produktów, skonstatowano spadek cen produktów rolnych w Czechosłowacji, przeto na mocy rozporządzenia rządowego cła na zboże i produkty mączne od 1 marca ustalone zostały w sposób następujący: pszenica (dotychczas wolna od cła) 12.60 kc., żyto 17.40 kc., jęczmień 8.40 kc., owies 9.60 kc., mąka pszenna 22 kc., mąka żytnia 24 kc., mąka jęczmienna i mączne produkty jęczmienne 24 kc., mąka owsiana i mączne produkty owsiane 16 kc. Nowe te cła, z wyjątkiem cła od pszenicy, która dotychczas korzystała z wolności celnej, ulegną niezawodnie dalszej zwyżce. W ostatnich bowiem dniach wystąpili czescy agrajusze wobec rządu z domaganiem się zaprowadzenia stałych wysokich ceł na zboże, gdyż zdaniem ich koncepcja ceł ruchomych wobec spadku cen zboża zupełnie zawiodła.

KATASTROFA NA AMERYKAŃSKICH TARGACH ZBOŻOWYCH nie wywarła ujemnych skutków w Polsce. Załamanie się cen zboża w Stanach Zjednoczonych, które ostatnio przybrało rozmiary wprost katastrofalne, nie wywrze wpływu na polskie targi zbożowe. Polska już prawie całkowicie ukończyła tegoroczną eksportową kampanję zbożową. Zapasy zboża, które miała Polska na wywóz, zostały wywiezione może jeszcze z nadwyżką. To też niskie ceny amerykańskiego zboża nie będą stanowiły konkurencji dla zboża polskiego. Raczej będzie to stanowiło dla Polski okoliczność pomyślną, gdyż wkrótce Polska będzie musiała sprowadzać z zagranicy pszenicę i mąkę pszenną na własny użytek. Nowa konjunktura zrównoważy tę szkodę gospodarczą, którą import taki mógł przynieść.

Telegrafy i telefony w Tybecie

Tybet, który jeszcze dwadzieścia pięć lat temu był krajem zazdrośnie kryjącym swoje tajemnice przed oczami Europejczyków, przyswaja sobie obecnie z wielkim pośpiechem wszystkie wynalazki techniki europejskiej. Od roku funkcjonują tam wzdłuż i wszerz całego Tybetu linje telefoniczne i telegraficzne, a w niedługim czasie Lhassa — „miasto tajemnic", oświetlono będzie elektrycznością.

Tybet jest krajem górskim, posiadającym wiele potoków, które zostały już lub zostaną w najbliższej przyszłości zużytkowane jako siła motorowa, a nie przedstawia pod tym względem trudności technicznych. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa samej budowy linij komunikacyjnych. W roku 1923 inżynierowie angielscy z wielkim nakładem trudów doprowadzili przewodniki mosiężne do Lhassy. Praca była nadludzka, jeżeli wziąć pod uwagę, że niektóre słupy trzeba było umieszczać na wysokości 4.200 mtr. i wyżej, i że w okolicy niema lasów, skutkiem czego drzewo trzeba było tranportować setki kilometrów przez wąskie ścieżki górskie. Inżynierowie angielscy mieli do pomocy kilku monterów hinduskich, którym z kolei podlegali robotnicy tubylcy. — W czasie robót instalacyjnych nie było zatargów z robotnikami o płacę, gdyż w Tybecie ludność pracując dla państwa bezpłatnie, płaci w ten sposób podatki.

Mieszkańcy Tybetu są niezwykle dumni z sieci telefonicznej i telegraficznej a sam wielki Dalaj-Lama korzysta z każdej okazji, aby posługiwać się europejskiemi wynalazkami, porozumiewając się ze swoimi ministrami i wielkorządcami.

Obecnie na ukończeniu są roboty około zainstalowania wielkiej elektrowni koło Lhassy. Najwięcej trudności przedstawia transportowanie materjałów, które przenoszone są na grzbietach osłów, przez wąskie górskie przesmyki.

Dalaj-Lama — zwolennik europeizacji Tybetu, wysłał wielu swoich poddanych do Europy, aby tam kształcili się w zakresie techniki.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.